

Zatrzymać czas O językowych i tekstowych sposobach kształtowania czasu w utworach poetyckich¹

TERESA DOBRZYŃSKA

(Warszawa)

O, temps! suspends ton vol.

(Alphonse de Lamartine)

Czas jest podstawowym parametrem charakteryzującym czynności, stany i procesy, a więc określającym pewien aspekt rzeczywistości, w której różne obiekty pozostają w ruchu, ulegają zmianie. Parametr ten wyraża relację równoległego zachodzenia – uprzedniości – następczości zdarzeń; ujmowany bywa punktowo – jako moment zajścia jakiejś czynności lub stanu; może też oznaczać rozciągłość pewnych procesów, ich trwanie, a także określać odstęp między wybranymi momentami: między początkiem i końcem zdarzenia. Jest to więc twór nie tylko wysoce abstrakcyjny, ale i skupiający w sobie całą wiązkę pojęć, na co wskazuje znaczenie odnoszącego się do niego słowa².

1 Artykuł stanowi zmienioną i rozszerzoną wersję studium *Czas w tekście zatrzymywany*, „Przegląd Humanistyczny” 2007 nr 1 (numer jubileuszowy dedykowany Profesor Jadwidze Puzyninie).

2 W *Małym słowniku języka polskiego* wyodrębniono m.in. następujące znaczenia leksemu *czas*: 1. ‘nieprzerwany ciąg następujących po sobie chwil, nieprzerwane trwanie’; 2. ‘wyodrębniony okres, wyodrębniona pora, gdy się coś robi, czegoś dokonywa lub gdy się coś dzieje’; 3. ‘chwila, moment, pora’; 4. ‘pora właściwa, stosowna, termin’ (itd.). Czas gramatyczny włączono do znaczenia 2. jako „formę i kategorię określającą stosunek chwili odbywania się jakiejś czynności

Będąc złożonym pojęciem relacyjnym, czas jest jednym z najbardziej istotnych czynników w życiu człowieka, uświadamianym szczególnie wyraźnie w naszym kręgu kulturowym³. Jako funkcja ruchu i zmiany – określa nieskończenie wiele zjawisk w mikro- i makroskali. Nic więc dziwnego, że stał się przedmiotem refleksji filozofów, kosmologów, fizyków, teologów, antropologów, psychologów, historyków i lingwistów, a także przedstawiciele wielu innych dyscyplin badawczych, których interesuje zmiana stanów rzeczy, zachodzenie zjawisk oraz ich odbicie w systemie językowym i pojęciowym. Zyskał też różnorakie odwzorowanie w obrazie świata utrwalonym w powszechnej świadomości i zakodowanym w języku potocznym⁴. Wyobrażany jest jako odrębny byt, przybierający rozmaite postaci⁵ i wpływający pozytywnie lub negatywnie na ludzką egzystencję.

Pojęcie czasu wykazuje silny związek ze sferą uczuć i wyobraźni człowieka, z ludzką rzeczywistością psychiczną i kulturową. Czas się nie tylko mierzy i ustala, ale też doświadcza i przeżywa, odczuwając niekiedy lęk, niepokój lub pustkę, innym razem spełnienie i szczęście. Czas przeżywany – czas jako zjawisko doznawane i oceniane przez podmiot uczestniczący w jakichś zdarzeniach – nie ma wartości i miary bezwzględnej; jego rozciągłość i jakość jest zależna od pragnień bądź obaw człowieka⁶. Chęć zatrzymania czasu, wydłużenia okresu trwania jakiegoś zjawiska, ujawnia się zwłaszcza wtedy, gdy czas jest wypełniony przezyciami,

(stanu) do momentu wypowiedzi”.

- 3 O kulturowych różnicach w postrzeganiu czasu – zob. Hall (1984: 55-63). Bogaty materiał porównawczy, zebrany z różnych kontynentów i odrębnych tradycji kulturowych, prezentuje tom *Czas w kulturze* (1988).
- 4 Językowy obraz świata jest powszechnie uznawanym sposobem pojęciowego kształtowania i porządkowania doświadczeń, utrwalonym w systemie leksykalnym języka, w derywatach semantycznych i słowotwórczych oraz we frazeologii. Pojęcie to stało się kluczową kategorią w koncepcjach kognitywnych. W Polsce systematyczne badania struktur pojęciowych utrwalonych w języku prowadzone są z inicjatywy lingwistów lubelskich. Zob. m.in. studia opublikowane w tomie *Językowy obraz świata* (1999), a także inne tomy z „czerwonej serii” lubelskiej.
- 5 Czas jako kategoria abstrakcyjna pojmowany jest w sposób pośredni, przez wskazanie podobieństwa do zjawisk dostępnych doświadczeniu zmysłowemu. Metafory pojęciowe leżące u podstaw konceptualizacji czasu w języku polskim obejmują następujące zestawienia: CZAS TO DROGA / LINIA; CZAS TO PRZEDMIOT RUCHOMY; CZAS TO SUBSTANCJA; CZAS TO ARTYKUŁ WARTOŚCIOWY; CZAS TO PIENIĄDZ; CZAS TO POJEMNIK; CZAS TO ISTOTA ŻYWA; CZAS TO CZŁOWIEK (Lakoff, Johnson 1988: 64-67; zob. także Pajdzińska 1995).
- 6 Edward T. Hall, rozważając odczuwanie przepływu czasu przez człowieka, zmieniające się w zależności od przeżywanych sytuacji, konkluduje: „Czas zegarowy i czas umysłu są dwoma różnymi i oddzielnymi formami” (Hall 1999: 151).

którym towarzyszy poczucie szczęścia. Chciałoby się wówczas powtórzyć słowa: „Chwilo, trwaj! Jesteś piękna!”. Z kolei w sytuacjach trudnych, dramatycznych, czas się dłuży albo też płynie zbyt szybko, by można było zareagować właściwie i skutecznie.

Te różne sposoby przeżywania czasu znajdują wyraz w myśleniu i mówieniu o czasie. Ujmowany jest on jako zjawisko wyraźnie obecne lub eliminowane ze świadomości. W wypowiedziach dokonywane bywa pozorne zatrzymywanie lub spowalnianie jego biegu albo przyspieszanie jego przepływu. Można pokazać, że takiemu kształtowaniu obrazu czasu w wypowiedzi służą specjalnie dobierane środki językowe i typy struktur tekstowych.

Rozważając problem wielorakich zależności temporalnego wymiaru zjawisk ukazywanych w tekście od sfery doświadczeń człowieka, chciałabym się tu zająć kwestią eliminowania tego parametru, zatrzymywania przepływu czasu oraz tworzenia iluzji bezczasowości przy użyciu szczególnych sposobów budowania wypowiedzi. Nie będzie mnie na razie interesować stosowanie środków leksykalnych, których znaczenie określa naturę czasu, ani też używanie różnych figur stylistycznych, np. pewnego typu metafor, wprowadzających określony rodzaj jego konceptualizacji. Takie sposoby przedstawiania czasu są już dość dobrze rozpoznane, warto natomiast szukać przejawów jego modelowania w budowie wypowiedzi i strukturze tekstu.

Przedmiotem naszej obserwacji będą utwory poetyckie, bo to właśnie w poezji można znaleźć najbardziej różnorodnie manifestacje interesujących nas praktyk, w szczególności sposób powiązane z uwarunkowaniami, jakie wnosi gatunek wypowiedzi i postawa podmiotu mówiącego. Jest jednak oczywiste, że podobne zjawiska – ukazywanie przedmiotów w perspektywie pozaczasowej, zatrzymywanie potoku czasu, pokonywanie linearności jego przepływu – występują również, choć w mniej urozmaiconej postaci, w wypowiedziach nieartystycznych, np. w tekstach sakralnych, w języku potocznym czy w reklamie.

Teksty poetyckie, z których zaczerpnięte tu zostały przykłady szczególnego modelowania czasu, należą wyłącznie do obszaru liryki. Przeważnie będą to teksty nienarracyjne, pozbawione struktury fabularnej opartej na następstwie zdarzeń w czasie, a więc nie związane w sposób konieczny i oczywisty z temporalnością, której wykładnikami bywają przede wszystkim formy osobowe czasownika. Liryka operuje czasem zwykle bardziej pośrednio i mniej jednolicie pod względem użycia kategoriałnych wykładników temporalności. Ale dla pewnych jej nurtów i odmian odniesienie do czasu wydaje się mimo to kluczowe, a przejawia się ono zupełnym brakiem tego parametru lub swoistym neutralizowaniem, eliminowa-

niem jego wpływu. Dotyczy to poezji o charakterze medytacyjnym, refleksyjnym i opisowym.

Obok pewnego podobieństwa w operowaniu czasem w tych trzech rodzajach poezji, badany materiał ujawni wiele różnic. Dotyczą one zwłaszcza uwarunkowań określonego profilowania⁷ czasu. Niektóre sposoby przedstawiania tego zjawiska mogą być reakcją na doświadczanie czasu jako żywiołu niszczycielskiego⁸ – przynoszącego zmiany, powodującego destrukcję i destabilizację; wypełnionego bezsensowną aktywnością i wyalienowanymi działaniami. Taki stan rzeczy znajdzie przeciwagę w staraniach, by ten żywioł ujarzmić: by rzeczom i stanom przemijającym zapewnić trwanie. Poetyckie ujmowanie czasu bywa też wyrazem pragnienia ekstatycznego przeżywania tego, co piękne, dobre, wspaniałe, nieprzemijające, co ma wymiar transcendentny. Taka postawa towarzyszy często formom medytacyjnym w poezji.

Zanim zajmiemy się sposobami przedstawiania czasu w wymienionych rodzajach poezji, w typowych dla każdego z nich konstrukcjach ponadzdaniowych, przyjrzymy się kilku sposobom wytwarzaniu efektu trwania, zatrzymania w czasie, realizowanym w obrębie jednego wypowiedzenia. Dla analizowanych odmian liryki charakterystyczne jest użycie wypowiedzeń o pewnej szczególnej budowie i funkcji, co – obok innych cech strukturalnych manifestujących się w całym tekście – uczestniczy w wytwarzaniu pełnego obrazu czasu w danym utworze poetyckim.

Do podstawowych sposobów ujmowania rzeczy i zjawisk jako trwających w swej istocie, nie podlegających zmianie, należy przedstawianie ich przy użyciu predykatów egzystencjalnych, np.:

W mojej ojczyźnie, do której nie wrócę,
Jest takie leśne jezioro ogromne [...]

Cz. Miłosz, *W mojej ojczyźnie*

-
- 7 Profil pojęciowy (termin wprowadzony i używany w pracach kognitywistów) to „różnicowany wariant językowego obrazu pojęcia” – por. Bartmiński (1993: 272); zob. też *Profilowanie pojęć. Wybór prac* (1993) oraz *Profilowanie w języku i w tekście* (1998).
- 8 Wyobrażenie czasu jako siły niszczącej znajduje potwierdzenie np. w polskim wyrażeniu *nadwerżony zębem czasu*. Taki obraz odnaleźć można już w antyku. Seneka w swym wierszu powiada: „Wszystko czas żarłoczny zagarnia, wszystko porywa” – por. Kubiak (1999: 538).

Istnienie przedmiotów czy zjawisk ukazywane też bywa bez wszelkich kategoryalnych wykładników czasowości – w oznajmieniach pozbawionych *verbum finitum*, pełniących funkcję zdań czysto rematycznych, np.:

Lato w lesie. Ciemność zielona w świerkach.

Szałwia. Zajęczy szczaw.

[...]

Motyle żółte i białe jak latające listy.

Cisza i światło.

K.I. Gałczyński, *Spotkanie z Matką*

Życie na poczekaniu.

Przedstawienie bez próby.

Ciało bez przyziarki.

Głowa bez namysłu.

W. Szymborska, *Życie na poczekaniu*)

Stwierdzeniu istnienia przedmiotu czy zjawiska towarzyszy niekiedy jego określenie przez ciąg epitetów. Dzięki takiemu zabiegowi ogląd rzeczy wzbogaca się o nowe aspekty, ale ona sama trwa niezmiennie, np.:

Była to łąka nadrzeczna, bujna, sprzed sianokosów,

W nieskazitelnym dniu czerwcowego słońca.

Cz. Miłosz, *Łąka*

Neutralizacja wymiaru czasowego zachodzi także w wypowiedzeniach innych niż egzystencjalne, zawierających czasowniki w formie osobowej, a więc posiadających gramatyczne wykładniki temporalności. Dzieje się tak, gdy użyte zostaną czasowniki stanowe, ukazujące sytuacje statyczne, niezmiennie, np.:

Rosły tu trawy i kwiaty kiedyś znajome dziecku.

Cz. Miłosz, *Łąka*

Podkreśleniu trwania stanu wyrażanego czasownikiem stanowym służy dodatkowo wybór formy czasu teraźniejszego w funkcji ogólnej, co oznacza, że opisywana sytuacja nie ulega zmianie w czasie, np.:

Zwiemy je ziarnkiem piasku.

A ono sobie ani ziarnkiem, ani piasku.

Obywa się bez nazwy

ogólnej, szczególnej,
przelotnej, trwałej,
mylnej czy właściwej.

W. Szymborska, *Widok z ziarnkiem piasku*

Czasowniki tego typu i opisywane przez nie stany mogą być powtarzane w kolejnych wypowiedzeniach, co mimo wszystko nie implikuje przepływu czasu, a wręcz uwydatnia trwanie danego stanu, np.:

Wolę koty.

[...]

Wolę wiele rzeczy, których tu nie wymieniłam,
od wielu również tu nie wymienionych.

Wolę zera luzem

niż ustalone w kolejce do cyfry.

Wolę czas owadzi od gwieźdnego.

Wolę odpukać.

Wolę nie pytać, jak długo jeszcze i kiedy.

Wolę brać pod uwagę nawet tę możliwość,
że byt ma swoją rację.

W. Szymborska, *Możliwości*

Śni mi się, że się budzę,
bo słyszę telefon.

Śni mi się pewność,
że dzwoni do mnie umarły.

W. Szymborska, *Stuchawka*

Odrębnym sposobem neutralizowania czasowego wymiaru czynności jest przedstawienie jej w wypowiedzi w formie bezokolicznika, np.:

Stać nieruchomy u gruzów,
tak usta zaciskać skrzeplę
i oczu otworzyć ni zamknąć,
gdy szyby drgające ciepła
płyną mijając czas.

K.K. Baczyński, *Wizerunek*

Sytuacja, o której mowa w powyższym przykładzie, jest niedookreślona pod kilkoma względami – m.in. jako wyabstrahowane z zależności czasowych, wyobrażane sobie przez kogoś (podmiot wiersza) zachowanie albo jako postulat czy

imperatyw formułowany przez człowieka narażonego na śmiertelne niebezpieczeństwo, chcącego mimo wszystko zachować heroiczną postawę. Podobnie jak w przypadku czasowników stanowych w formie osobowej, powtórzenia tej samej konstrukcji w kolejnych wypowiedzeniach – nawet gdy zmieniają się wyobrażane sytuacje i odpowiadające im formy bezokolicznika – nie tworzą wyraźnej sekwencji czasowej.

Wymienione rodzaje konstrukcji językowych realizowanych w obrębie wypowiedzenia pojawiają się w utworach poetyckich zacierających czasowe usytuowanie zjawisk, uwydatniających niezmiennosc i trwanie. Przyjrzyjmy się z kolei obrazom czasu implikowanym przez związki międzyzdaniowe w tekście, z uwzględnieniem zróżnicowanych odmian poezji.

Spośród interesujących nas tu odmian poezji: medytacyjnej, refleksyjnej i opisowej, najmniej utrwalony status genologiczny ma poezja medytacyjna, choć jest to zjawisko wyraźnie obecne w twórczości poetów współczesnych, a lepiej dostrzegalne od chwili, gdy szerzej zaczęto badać język czy styl religijny i kulturę sakralną. Określenie „poezja medytacyjna” nie jest w ścisłym sensie określeniem gatunkowym. Używając tej nazwy, chcę zasygnalizować, że utwory poetyckie, które tu będą przywoływane, wykazują większe lub mniejsze podobieństwo do form gatunkowych medytacji wykorzystywanych w piśmiennictwie filozoficznym, a także w tekstach i działaniach służących doskonaleniu życia duchowego.

Medytowanie jest w języku potocznym nazwą pewnego typu zachowań mentalnych – synonimem rozmyślenia, zastanawiania się, dumania nad czymś. Oznacza również pewne praktyki kontemplacyjne stosowane na gruncie różnych religii (medytacja jako forma modlitwy i ćwiczenia duchowego; medytacja transcendentna). Od starożytności termin *meditatio* określał też odmianę gatunkową tekstu rozważań i należał do form dyskursu filozoficznego, a w Średniowieczu nazywano tak gatunek pobożnych rozmyślań. Medytacjami określano ponadto formy słowno-muzyczne o podobnej funkcji⁹.

9 *Słownik pojęć i tekstów kultury. Terytoria słowa* (2002) wymienia 3 gatunki piśmiennictwa określone jako medytacje: 1. medytacje jako gatunek rozprawy filozoficznej o charakterze spekulatywnym lub refleksyjno-aforystycznym; 2. medytacje jako średniowieczna forma narracyjno-refleksyjna, służąca rozpamiętywaniu życia Chrystusa i Matki Boskiej; 3. medytacje jako forma rozważań modlitewnych służących samodoskonaleniu duchowemu. Pole gatunkowe medytacji omawia dokładnie Dąbrowski (1989); zob. też Słomka (1984).

Interesujące nas utwory liryczne o charakterze medytacyjnym najbliższe spokrewnione są z gatunkiem medytacji jako formy językowej ukształtowanej w sakralnej dziedzinie kultury. Wydaje się, że właśnie sposób operowania czasem oraz wynikające zeń swoiste waloryzowanie przedmiotu wypowiedzi przybliży te teksty literackie do rozważań modlitewnych.

Poezja nie jest jedynym terenem ekspansji form medytacyjnych we współczesnej kulturze. Podobne tendencje można obserwować w sztuce współczesnej poza literaturą, np. w ekstazy muzyce, w której – jak w *Symfonii pieśni żalonych* Henryka Mikołaja Góreckiego – powtarzany wielokrotnie motyw muzyczny wprowadza słuchaczy w trans. We wszystkich tych wypadkach czas zostaje niejako zatrzymany w locie, staje się nieodczuwalny¹⁰. Przystaje wówczas odmierzać trwanie zjawiska i wyznaczać jego kres. Świadomość ludzka ujmuje przedmiot niejako poza czasem, w jego nieziennej naturze. W akcie kontemplacji doświadcza zjednoczenia z transcendentnym wymiarem rzeczywistości.

Jak już sygnalizowałam, przejawów zawieszenia przepływu czasu szukać należy przede wszystkim na pograniczu literatury i kultury sakralnej, w strefie przenikania form języka religijnego do piśmiennictwa świeckiego. Swoiste zatrzymanie czasu wprowadzają teksty poetyckie zbudowane z serii apostrof, realizujące wzorzec litanijny. Trawestacją takiej formy – niekanoniczną, oscylującą na granicy profanacji, a jednak nadal wzniosłą i przesyconą duchem modlitewnym – jest wiersz Stanisława Grochowiaka:

Matko Boska od Aniołów
 Matko Boska od pajaków
 Śnieżnych zagli smagła Pani
 Sygnaturko z kolczykami
 Matko Boska z żółtą twarzą
 Matko Boska z orlim piórem
 Matko Boska kolonialna
 Łzo astralna i kopalna
 Wędrująca na pirodze
 Fruwająca na korwecie

10 Przywołując wyniki badań psychologów, Edward T. Hall stwierdza: „[...] medytacja zmienia [...] percepcję czasu. [...] czas najpierw zwalnia, a potem zupełnie zatrzymuje się. W stanie głębokiej medytacji świadomość czasu znika” (Hall 1999: 165).

Na Holendrze latającym
W dumnej pozie na lawecie
Długoręka długoszyja
Złotopalca krągłogłowa
Pysznooka wąskostopa
Żyźna w ludzi jak Europa
O kopalnio naszych natchnień
O fabryko naszych pogód
O kościele naszych cierpień
Na księżycu wąskim sierpie
Matko Boska mądra taka
Ześ jak ogród z plonem łask
Rzuć najmniejszy choćby blask
W ciemne wiersze Grochowiaka

S. Grochowiak, *Modlitwa*

Dla tego typu tekstów charakterystyczne jest wielokrotne zwracanie się do adresata suplikacji modlitewnej, wprowadzające za każdym razem inne deskrypcje identyfikujące. Mimo różnorodności tych sposobów określania adresata, mimo wzbogacania znaczeniowej tkanki tekstu i rozwijania jego układu linearnego, napływ informacji nie idzie tu w parze z postępem działań. Linia tekstu, która w wypowiedziach narracyjnych stać by się mogła ikonycznym znakiem przepływu czasu, tu zatracą tę właściwość. Semantyczne bogactwo apostrof nie pomnaża obiektów odniesienia ani nie sugeruje następowania po sobie różnych faz objawiania się jednego obiektu. Osoba, do której adresowana jest modlitwa, pozostaje wciąż ta sama, ukazywana jedynie z coraz to innej perspektywy. W kolejnych deskrypcjach litanii Grochowiaka wymieniane są zjawiska i obiekty konotujące różne epoki i kultury („kopalnia”, „kolonialna”; „korweta”, „laweta”), co uwydatnia wielość historycznych form kultu, związanych jednak wciąż z tą samą osobą¹¹.

Mamy tu więc do czynienia z paradoksalnym bezruchem w ruchu. Myśl obserwatora niejako krąży wokół – stale tego samego – obiektu. Ruch ten nie jest ruchem ukierunkowanym, docelowym. Jako krążenie wokół jednego przedmiotu – jest w istocie staniem w miejscu. Stąd dla czasowej charakterystyki sytuacji obójtne jest, czy seria apostrof rozbudowywana będzie kolejnymi członami. Ciąg

11 Na sprzężenie – z jednej strony – atemporalnej struktury tekst, rozwijającej ciąg koreferencyjnych apostrof i – z drugiej strony – wymiaru czasowego implikowanego w utworze Grochowiaka przez treść kolejnych deskrypcji przywołujących realia historyczne z różnych epok, zwrócił mi w dyskusji uwagę dr Jerzy Kandziara.

zawołań modlitewnych może się rozwijać bez końca i nadal nie podlegać wpływowi czasu. Daje się odczuć inercyjność tej struktury, jej monotonia.

Jako pozbawiona kategoriałnych wykładników czasu, a więc nie włączona do przeszłości czy przyszłości, seria analizowanych tu apostrof korzysta z jedyne go lokalizatora czasowego, jakim jest moment mówienia określony w toku realizacji aktu mowy. W ten sposób pozorny ruch wywołany przez napływ kolejnych członów tekstu, kolejnych określeń adresatki litanii, zostaje uwięziony w czasie terażniejszym, co sprzyja nastawieniu kontemplacyjnemu: zatrzymaniu potoku myśli. Opisując podobne sytuacje w aktach medytacji religijnej, Stanisław Dąbrowski zauważa, że „dokonuje się [w nich – T.D.] skupienie na chwili obecnej, na momencie terażniejszości (ale przy jednoczesnej izolacji od bieżącej doraźności, bez niespokojnego (i niepokojącego) wybiegania myślą w przyszłość” (Dąbrowski 1989, cz. 1: 70).

Bogactwu i wielości środków semantycznych służących profilowaniu przedmiotu – „rozwijaniu znaczeń”, czyli pomnażaniu cech charakteryzujących ten przedmiot¹² – przeciwstawiona zostaje jednostkowość i tożsamość obiektu w płaszczyźnie referencji. Adresatka wezwań modlitewnych Grochowiaka to niezmienna w swej istocie Matka Boska. Można się zastanawiać, czemu służy taka redundantna konstrukcja, osobliwa na tle innych wypowiedzi o funkcji fatycznej, w których normę stanowi jedno przywołanie osoby. Odpowiedź na to pytanie powinna uwzględniać nie tylko transowy charakter tekstu zatrzymującego przepływ czasu, ale i pełną zaangażowania postawę mówiącego, który odsłania coraz to nowe aspekty przedmiotu medytacji, a powracając wielokrotnie do tego przedmiotu, dąży do uintensywnienia jego obrazu w swojej świadomości. Konstrukcje tego typu wyrażają więc szczególnie osobisty stosunek do owego przedmiotu. Przedmiot poddawany wielokrotnym oglądom potwierdza swoją ważność, staje się obiektem uczuć obserwatora – wartościowanym przez niego pozytywnie i wręcz adorowanym (o ile nie jest to wyraz jego obsesji, co w analizowanym przypadku jest wykluczone ze względu na użycie wzorca litanijnego).

W wierszu ks. Jana Twardowskiego pojawia się seria dopełnień, wyliczających stworzenia i zjawiska powołane do istnienia przez Stwórcę. Są one wbudowane w

12 To określenie pojawia się w analizach medytacji jako praktyki duchowej w sferze *sacrum* – zob. Dąbrowski (1989, cz. 1: 73).

deskrypcje określające bezimiennego Boga, uchwytnego jako jednostkowy byt jedynie poprzez nieskończoną wielość swych dzieł¹³:

Który stworzyłeś
pasikonika jak szmaragd z oczami na przednich nogach
czerwoną trajkotkę z wąsami na głowie
bociana gimnastykującego się na łące
kruka niosącego brodę z dłuższych piór
barana znajdującego tylko drugą literę łacińskiego alfabetu
kolibra lecącego tyłem
słonia wstydzącego się umierać może dlatego że taki duży
osła aż tak miłego ze głupiego
kowalika chodzącego do góry ogonem
zresztą wszystkich co nie wiedzą dlaczego ale wiedzą jak
kanciaste orzeszki buku co pękają tylko na czworo
anioła po nieobecnej stronie – bez własnego pogrzebu z braku ciała
zabę grającą jak nakręcony budzik
nieśmiertelniki wędzące – więc prawidłowe i nieprawdziwe
dyskretną rozpacz jak pogodne krakanie
logiczną formułkę nad przepaścią
niezawinioną winę
psiaka z półopadniętym uchem
łzę jak skrócony rachunek

chyba jeszcze nie powstał na serio świat
jeszcze trwa Twój uśmiech niedokończony

ks. J. Twardowski, *Który*

Sekwencja wyliczająca (konstrukcja tak często spotykana w wierszach ks. Twardowskiego) stanowi w tym utworze część apostrofy. Wymienia dokonania Boga-Stwórcy, który, będąc stwórcą w ogóle, jest w stwórcą takich oto stworzeń. Zbiór obiektów, o których mówi wiersz, nie jest zbiorem całkiem amorficznym – to grupa stworzeń i zjawisk dziwnych, zabawnych, zaskakujących – ale jest to zbiór otwarty, bo „jeszcze trwa uśmiech niedokończony” Boga. Ciąg wyliczeń inicjuje dalsze wyliczenia, otwiera w tekście przestrzeń rozciągającą się w nieskończoność. W podanym zestawie obejmuje on listę skończoną jedynie dlatego, że tylko te właśnie byty nasunęły się chwilowo uwadze mówiącego podmiotu.

13 Przychodzi tu na myśl genialnie prosta i celna tautologiczna nazwa Boga – „Stwórcy stworzenia” – z wiersza Adama Mickiewicza *Snuć miłość*.

Rozważanie natury bytów stworzonych przez uśmiechającego się Stwórcę jest aktem kontemplacji, łączącej w paradoksalny sposób zadumę i rozbawienie. Jak w przypadku medytacji modlitewnej, opartej na nawrotach tego samego czy analogicznego motywu, czas zatrzymuje się tu w teraźniejszości, która nie jest usytuowana na granicy przeszłości i przyszłości. Jesteśmy zanurzeni w bezczasie. Medytacyjny charakter tekstu także i tu uwydatnia ważność rozważanych obiektów, które, choć są dziwaczne i śmieszne, pozostają stworzeniami boskimi i odsłaniają przed człowiekiem naturę Boga – istoty kreatywnej oraz nie pozbawionej humoru.

Wyliczanie istot i zjawisk składających się na stworzoną rzeczywistość ujawnia jeszcze jeden paradoks: z pozoru chaotyczna wielość okazuje się jednością¹⁴. Także w ten sposób procesualność, wielofazowość aktów świadomości warunkujących nazywanie bytów sprowadzona zostaje do równoczesnego trwania wszelkich stworzeń. Mowa jest nie o kolejnych aktach stwarzania, ale o jednoczesnym rezultacie działania mocy stwórczej. Ta moc działa nadal: wciąż trwa uśmiech Boga. Jesteśmy uczestnikami momentu genezyjskiego albo przynajmniej trwania chwili, gdy nadal odsłaniają się stwarzane dzieła i gdy nie wygasła jeszcze potencja twórcza. Nie bez powodu ten istotny rys sytuacji określony został czasownikiem stanowym *trwać* w formie gramatycznej czasu teraźniejszego, a użycie tego typu czasowników jest, jak już mówiliśmy, znamienne ze względu na ich możliwości modelowania zjawisk temporalnych.

Iluzję zatrzymania czasu, która w dwu wcześniej omawianych przykładach umożliwiała w jakimś stopniu kontemplację tego, co wieczne, wprowadzają też teksty mniej ewidentnie związane ze sferą *sacrum*, choć i tu pewną rolę odgrywa afirmacja wartości, a nawet swego rodzaju „mała sakralizacja” osób, rzeczy, miejsc, zdarzeń drogich podmiotowi mówiącemu. W cytowanym już wcześniej *Spotkaniu z Matką* Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego zatrzymanie przepływu czasu jest korelatem szczególnych uczuć, z jakimi podmiot wspomina dzieciństwo i świat, w który wprowadzała go matka. W tym wypadku zatrzymanie przemijania osiągnane jest, przypomnijmy, dzięki nagromadzeniu oznajmień – wypowiedzeń bez orzeczeń czasownikowych, a więc pozbawionych wykładnika czasu gramatycznego:

14 Przejście od wielości, która się objawia dzięki analitycznej naturze medytacji religijnej, do jedności doznawanej w akcie kontemplacji omawia S. Dąbrowski (1989, cz. 2: 103).

Lato w lesie. Ciemność zielona w świerkach.

Szałwia. Zajęczy szczaw.

Niebo obłoki zdejmuję. Ptak zerka.

Trzmiele brzęczą wśród traw.

Motyle żółte i białe jak latające listy.

Cisza i światło.

[...]

K.I. Gałczyński, *Spotkanie z Matką*

Jeśli wziąć pod uwagę aktualne rozczłonkowanie kolejnych wypowiedzeń, to okazuje się, że cały ten fragment zbudowany jest z ciągu zdań czysto rematycznych, które przedstawiają nową sytuację, odpowiadają na pytanie: co tu się dzieje? Między kolejnymi zdaniem i oznajmieniami brak nawiązań międzydaniowych wprowadzających porządek linearny zdarzeń oraz implikujących przepływ czasu. Sytuacja ukazywana jest jako złożona z kilku luźnych scen, współczesnych wobec siebie i zatrzymanych w nieprzemijającej terażniejszości. Sceny takie można by ciągnąć w nieskończoność. Tego rodzaju konstrukcja enumeracyjna charakterystyczna jest dla formy deskrypcji, w której dominuje zasada gromadzenia, zestawiania charakterystyk cząstkowych (por. Witosz 1997). Opis tu analizowany ukazuje sytuację statyczną. Kreśli obrazy cząstkowe, które składają się na większą całość. Przedstawia świat widziany oczami dziecka, którego świadomość rejestruje poszczególne spostrzeżenia, nie umiając jeszcze ich powiązać w zorganizowane układy na podstawie wcześniej poznanych schematów kognitywnych – scen czy scenariuszy.

Zatrzymanie przepływu czasu dokonuje się w tym wierszu także w inny jeszcze sposób. Zarysowany obraz stanowi wspomnienie z dzieciństwa i jest próbą odtworzenia przeżytej wcześniej sytuacji. Działanie wyobraźni znosi rozdział między tym, co przeszłe i terażniejsze. Dzięki temu przeszłość staje przed oczyma w formie wizualizacji wspomnienia¹⁵. Jak wiadomo z doświadczeń mistyków i osób praktykujących ćwiczenia medytacyjne, wizualizacje są punktem wyjścia poboznych rozważań i towarzyszą aktom kontemplacji¹⁶. Z tego względu w poezji medytacyjnej pojawiają się często opisy.

15 W podobnych okolicznościach, gdy przeszła sytuacja uobecniata jest w terażniejszości, w prozie narracyjnej bywa stosowany *praesens historicum*.

16 Charakteryzując składowe aktu medytacji wedle zaleceń św. Ignacego Loyoli, Dąbrowski (1989, cz. 2: 90) pisze, że w pierwszej fazie „dokonuje się wyobraźniowe odtwarzanie i przedstawianie, sytuacyjne uobecnienie i osadzenie rozważanej osoby, treści czy zdarzenia”.

Ogląd sytuacji z dzieciństwa, o którym tu mowa, dotyczy tego, co ważne i drogie, co głęboko angażuje uczuciowo człowieka. Wracając myślą w przeszłość i stawiając minione zdarzenie przed oczyma wyobraźni, wyłącza się z potoku czasu i przenosi w rzeczywistość duchową, w której trwają niezmiennie osoby i sytuacje zatrzymane w pamięci. Dla dorosłego człowieka, którym jest podmiot wiersza wspominający dzieciństwo i matkę, wyobrażenie sobie sceny nie podlegającej działaniu czasu jest formą kontaktu z rajską rzeczywistością.

Zawieszenie przepływu czasu zachodzi też we wszystkich takich wypadkach, gdy człowiek nie koncentruje się na zdarzeniowej naturze rzeczywistości, lecz analizuje relacje logiczne, treść pojęć; gdy buduje wywody naukowe itp. Czas ulega zawieszeniu w rozważaniach filozoficznych i w poezji refleksyjnej – zwłaszcza jeśli wielokrotnie powraca się do tej samej kwestii, by rozjaśnić ją w maksymalnym stopniu.

Strukturę opartą na nawrotach wciąż tego samego tematu (tematu zdań, ale także tematu całej części tekstu) reprezentuje fragment poematu Karola Wojtyły:

Dojrzałość, zstępowanie do ukrytego rdzenia,
opadają warstwy wyobraźni jakby liście zawarte w pniu,
wyciszają się takie komórki, którymi wrażliwość jeszcze się rozbudza,
a ciało własną swą pełnią dosięga brzegów jesieni –
dojrzałość, przybliżenie powierzchni do dna,
dojrzałość, przenikanie głębi,
dusza bardziej pojednana z ciałem,
bardziej śmierci przeciwna,
niespokojna o zmartwychwstanie.
Dojrzałość do trudnych spotkań.

K. Wojtyła, *Rozważania o śmierci*, I: *Myśli o dojrzwaniu*

Konstrukcja tego fragmentu realizuje strukturę formy podawczej rozważań i zdradza powiązanie z typem medytacji filozoficznej. Wypowiedź, rozwijająca jeden temat – dojrzałości, analizuje go w kolejnych fazach, przy czym nie są to fazy związane z rozwojem zjawiska w czasie, lecz z etapami myślenia. Powracającemu tematowi przypisywane są coraz to nowe rematy: „dojrzałość, zstępowanie do ukrytego rdzenia”; „dojrzałość, przybliżenie powierzchni do dna”; „dojrzałość”,

przenikanie głębi”. Tekst konstruowany jest z ciągu definicji poetyckich, formułowanych w sposób metaforyczny¹⁷, opatrzonych komentarzem wplatanym między poszczególne formuły definicyjne. Użyte w tym utworze definicje, choć tylko z pozoru wyrażają relacje logiczne, to – jak normalne definicje – pozbawione są wymiaru czasowego. Zarysowują jedynie z punktu widzenia indywidualnego podmiotu pewną ekwiwalencję pojęciową. Podobny efekt wprowadza układ monotematyczny tekstu, oparty na dokładnym powtarzaniu nie tylko tego samego pojęcia, ale i kodującego to pojęcie leksemu *dojrzałość*. Oba te czynniki sprawiają, że wypowiedź sytuuje się niejako poza czasem, w przestrzeni intelektualnej, co zresztą jest typowym rysem gatunkowym rozważań.

Znowu, jak poprzednio, w przypadku apostrof z litanii Grochowiaka, linearna natura tekstu zostaje zneutralizowana przez ruch myśli, która uporczywie nawraca do podjętego tematu i krążąc wokół niego, zatapia się w bezczasie.

Wyłączenie świadomości ze strumienia czasu jest konsekwencją podjęcia namysłu nad rzeczą ważną, wymagającą głębszego zastanowienia, czemu towarzyszy szukanie wielu formuł wyjaśniających dla właściwego ujęcia zjawiska. Myśl krąży, ale nie jest to jałowe kołowanie, lecz ruch w głąb, ku lepszemu zrozumieniu, czym jest dojrzałość – pojmowana zwykle jako dojrzałość biologiczna młodego człowieka, tu zaś będąca gotowością do podejmowania trudnych spraw, do zmierzania się ze śmiercią.

Rozważanie takie wciąga do współdziałania odbiorcę tekstu, otwierając przed nim różne drogi rozwijania myśli i skojarzeń. Skłaniając go do zastanawiania się nad znaczeniem wyrazu i jego konstrukcją pojęciową, nad tym, do czego – do jakiej sytuacji egzystencjalnej – wyraz ten w danym kontekście się odnosi; nad własną gotowością do „trudnych spotkań”. Już sama zasada definiowania pojęcia przy użyciu metaforycznych peryfraz sprawia, że czytelnik nie otrzymuje gotowej wykładni sensu, lecz jedynie sugestie zarysowujące pewne pole możliwości inter-

17 Definicje poetyckie charakteryzuje Anna Pajdzińska następująco (por. Pajdzińska 1993: 221 i 235): „Dzięki dotychczasowym obserwacjom wiadomo, że przypominają definicje tylko formalnie. Z logicznego punktu widzenia są błędne: nie ujawniają treści i zakresu jednostki, nie odwołują się do zestawu cech koniecznych i wystarczających. [...] Eksponują jeden lub – co najwyżej – kilka aspektów opisywanej jednostki, a nie jej znaczenie całościowe”. Dalej autorka podkreśla dominację subiektywnego widzenia świata w definicjach poetyckich i to, że „uświadamiają istnienie przedmiotów, które nie zostały wyróżnione w językowych procesach kategoryzacji, istnienie nowych, nieznanych, niedostatecznie znanych lub po prostu pomijanych aspektów rzeczy i stanów rzeczy, wreszcie istnienie nie wyzyskanych, ale przecież możliwych sposobów kategoryzacji”.

pretacyjnych. Jego myśl może podążyć dalej tropami wskazanymi przez tekst. Rozwijając obrazowy substrat dojrzewania, można się zamyślić nad treścią symboliczną dojrzałych owoców czy zbóż; nad wątkami biblijnymi i mitologicznymi, w których pojawiają się te obrazy; nad dziełami sztuki operującymi tą symboliką i przetwarzającymi ją na różne sposoby itd., itd. Myśl płynie, rozwijając poddany motyw, szukając kolejnych definicji, objaśnień, zestawień. Ale wciąż powraca do tego samego tematu, konfrontuje własne interpretacje i skojarzenia z treściami zapisanymi w utworze. Ruch myśli drążącej poddany temat obejmuje zarówno medytujący podmiot, jak i potencjalnych współuczestników tego typu dociekań. Rozważanie jest rozważaniem dla siebie i dla kogoś, z tego względu wyniki pracy analitycznej, a nawet sam jej przebieg, stają się dobrem wspólnym i nabierają szczególnej wartości w przestrzeni międzyludzkiej¹⁸.

O ile forma litanijna i poprzednio omówione wyliczenia bytów ewokowały beczas kontemplacji, terażniejszość oderwaną od przeszłości i przyszłości, to dociekanie filozoficzne czy refleksja poetycka również neutralizują linearność i upływ czasu, ale czynią to w odmienny sposób. Tok rozważań – w szczególności rozważań, które nie są zdyscyplinowanym logicznie wywodem i oparte są na intuicyjnych przybliżeniach – nie podąża równomiernie do jakiegoś finalnego punktu czy też konkluzji; nie dotyczy go opozycja przeszłość – terażniejszość – przyszłość. Rozwijając się wielokierunkowo, stale pozostaje zakotwiczony w jednym punkcie, do którego można wracać w nieskończoność, bo nieskończony jest proces poznawczy.

Tok rozważań budowany w poezji refleksyjnej wykorzystywać może jeszcze inne sposoby wyłączenia parametru czasu. W wierszu Wisławy Szymborskiej rozważana jest kwestia, co znaczy być poetą:

Muzo, nie być bokserem to jest nie być wcale.

[...]

Nie być bokserem, być poetą,

¹⁸ Rozważanie jako forma wypowiedzi, służąca m.in. analizie treści semantycznej i pragmatycznej słów, nastawiona jest w szczególności na realizację postulatów etyki kontaktów językowych. W przytoczonym przykładzie widać to w chęci dzielenia się własnymi przemyśleniami i skojarzeniami, by zmodyfikować płytkie, bezrefleksyjne pojmowanie *dojrzałości*. Kwestie etyki językowej w perspektywie nadawcy i odbiorcy komunikatu rozważała w licznych swych wystąpieniach Jadwiga Puzynina (por. m.in. Puzynina (1997), zwłaszcza studium: *Człowiek – język – wartość*).

mieć wyrok skazujący na ciężkie norwidy,
z braku masy mięśniowej demonstrować światu
przyszłą lekturę szkolną – w najszcześniejszym razie –
o Muzo. O Pegazie,
anieli koński.

W. Szymborska, *Wieczór autorski*

W przytoczonym fragmencie wiersza użyta została sekwencja bezokolicznikowych równoważników zdania, a zawarte w nich formy czasownika ujmują omawiane stany i czynności w sposób abstrakcyjny, bez określania osoby i czasu. Mamy tu więc – jak w przypadku oznajmień pozbawionych w ogóle czasownika – ciąg sytuacji, które nie poddają się normalnemu zlokalizowaniu w czasie wobec momentu wygłoszenia wypowiedzi. Neutralizacja czasu jest w tym fragmencie, po pierwsze, pochodną użycia bezokolicznika, po drugie, znów pojawia się tu sekwencja wypowiedzeń i odpowiadających im sytuacji, których kolejność nie jest przesądzona. Co prawda, bycie poetą wyklucza w przekonaniu podmiotu wiersza bycie bokserem i jeśli zachodzi jedno, to równocześnie nie zachodzi drugie, ale konsekwencje bycia poetą (obciążenie „wyrokiem skazującym na ciężkie norwidy” i „demonstrowanie światu przyszłej lektury szkolnej”) to sytuacje z nieskończonej długiej listy możliwości, nie związane zależnościami przyczynowo-skutkowymi, a więc także nie podlegające określonemu porządkowi czasowemu.. Wmyślanie się w te możliwości, w różne następstwa wyboru drogi twórczej, to proces otwarty, w którym temat rozmyślań może być rozwijany na nieskończenie wiele sposobów. Czas więc znów zapętla się i zatrzymuje. Podmiot wiersza wpada w zadumę.

Jak widzieliśmy, w większości analizowanych przypadków w operacji zatrzymywania czasu w tekście, tworzenia perspektywy bezczasowości czy niezmiennego trwania, istotną rolę odgrywały powtórzenia, nawroty tych samych tematów. Wiąże się to z wykorzystaniem paralelizmu – najogólniejszej zasady konstytuującej tekst poetycki, mającej ogromny wpływ na kształtowanie jego znaczeń¹⁹.

19 Przypomnijmy tu za Romanem Jakobsonem (Jakobson 1989, t. 2: 157 i 197) stwierdzenie Gerarda Manleya Hopkinsa: „Artystyczna część poezji – być może słusznie byłoby rzec: cały jej artyzm – sprowadza się do zasady paralelizmu. Struktura poezji to ciągły paralelizm [...]”, które Jakobson wspiera własnym sądem: „na każdym poziomie języka istota kunsztu poetyckiego polega na wielokrotnych powtórzeniach”. I dodaje: „Przenikający wszystko paralelizm nieuchronnie aktywizuje wszystkie poziomy języka [...]”.

Można by powiedzieć, że już sama zasada powtarzania elementów, zestawiania szeregów zbudowanych w analogiczny sposób – podobnych, ale różnych – niesie konsekwencje dla temporalnej struktury utworu. Tekst rozwija się w czasie, rozbudowując się i wzbogacając nowymi porcjami informacji, ale równocześnie nawraca po raz wytyczonych torach, powielając te same układy konstrukcyjne. Wiadać to doskonale na przykładzie struktur metrycznych, które organizują rozległe teksty i w wielokrotnych nawrotach aktualizowane są od początku do końca utworów lub w dużych ich częściach.

Tak więc zasada paralelizmu wprowadza do tekstu periodyczne powtórzenia, na skutek czego pojawia się w nim paradoksalne zespolenie linearności i kolistości. Stwarza to możliwość wykorzystywania tekstu zarówno jako znaku odwzorowującego następstwo czasu, jak i wykładnika cykliczności. Powroty do punktu wyjścia i powielanie przebytej drogi prowadzą do „zapętlenia”: przekształcają ruch postępowy w ruch kolisty.

Taka sytuacja jest szczególnie wyraźna w przypadku, gdy dzięki specjalnej konstrukcji wypowiedzi podobnemu „zapętleniu” ulega cały tekst, a opisana w nim sytuacja powtarza się bez końca, wedle zasady stosowanej w muzyce: *da capo al fine*. W takim przypadku nawet naturalna obecność wymiaru czasowego fabuły zostaje zakwestionowana i przedstawiane zdarzenia nie zmierzają do ostatecznego rozwiązania. Ich ukierunkowanie w czasie i następstwo kolejnych faz okazują się tymczasowe: to, co późniejsze, za chwilę przekształci się we wcześniejsze. Przebieg kończy się powrotem do punktu wyjścia i uruchomieniem nieskończonego szeregu cykli nawrotów.

Konstrukcję taką, określaną jako „pętla semantyczna” (zob. Niebrzegowska 1998), ujawnia wiersz Adama Mickiewicza, który analizowałam pod tym kątem we wcześniejszej pracy (Dobrzyńska 2003). „Zapętlenie” tekstu wiąże się w tym wypadku z koncepcją czasu cyklicznego charakterystyczną dla mitu.

W samym przepaści niezgłębionej środka,
 W samym ciemności najgrubszym zarodku
 Osiadł Aryman, jak złodziej ukryty,
 Gniewny jako lew, jak wąż jadowity.
 Onego czasu nadał się i dźwignął,
 I wielką ciemność pierściami wyrzygnął,
 I po ciemności, jak pajak po sieci,
 Szczebłował w górę, tam gdzie bóstwo świeci.
 Oparł się o dnia i nocy granice,
 Wyrzucił głowę i podniósł źrenice.
 A skoro ujrzał w samym niebios środka,

W samym jasności najczystszej zarodku
Oromadesa, co wśród tworów świeci,
Jak wśród gwiazd słońce, jak ojciec wśród dzieci;
Skoro na widok przedwiecznego słońca
Zły duch pomyślił o szczęściu bez końca:
Ta myśl, ogromna jako świata brzemię,
Z takim ciężarem spadła mu na ciemię,
Że stracił siłę, runął na dół głową
Przez wieki wieków i osiadł na nowo
W samym przepaści niezgłębionej środku,
W samym ciemności najgrubszym zarodku.

A. Mickiewicz, *Aryman i Oromaz*

Podobna konstrukcja rekursywna – pełniąca jednak odmienną funkcję – użyta została w wierszu Juliana Tuwima:

Stoję na balkonie,
Załamam dłonie
I w kwietniowym niebie
Szary wzrok mój tonie.

Bzy mi zapachniały,
Żale mnie owiały,
Twarz mi ojedwabia
Wiew znieruchomiały.

Zmierch się wiewem żali,
Żeśmy się rozstali,
Przymkniętymi oczy
Widzę ciebie w dali:

Stoisz na balkonie,
Załamam dłonie
I w kwietniowym niebie
Modry wzrok twój tonie.

J. Tuwim, *Na balkonie*

Przedstawione w tym utworze zdarzenie – opowiedziane wartkim 6-zgłoskowcem trocheicznym wykorzystywanym w śpiewkach ludowych i piosenkach estradowych, a więc wnoszącym tu ironiczny dystans – to rozstanie zakochanych, którzy w afektowany i nieco teatralny sposób demonstrują swoje cierpienie, „załamując dłonie na balkonie”. Tekst jest tak skonstruowany, że może być realizowany

„na okrągło” od drugiej strofki, przy czym należy jedynie uwzględnić zmianę form czasownika (rodzaj męski zastąpić żeńskim: *zalamalem / zalamalam*), podstawić inny zaimek dzierżawczy (*twój* w miejscu *mój*) i zmienić kolor oczu rozpaczającej osoby (przymiotnik *szary* na *modry*). Kompozycja utworu, umożliwiająca wprowadzenie konstrukcji rekursywnej, wyzwala efekt komiczny: zamiast jednego łązowego kochanka mamy wówczas dwoje zakochanych. Konstrukcja ta wnosi dodatkowo sens: sugeruje, że takie „sceny balkonowe” zdarzają się zakochanym bez przerwy: jak nie jedno to drugie przeżywa chwile rozpacz. Ale nie jest to rozpacz do końca uzasadniona, bo związek trwa nadal, tyle tylko, że jest to nie tylko związek miłosny, ale i odtwarzanie pewnego stałego scenariusza, wręcz rytuału, w którym dwie osoby naprzemiennie wybiegają na balkon i, patrząc w dal, załamują ręce.

Podobny koncept – również mający wydźwięk komiczny – zastosował Miron Białoszewski²⁰. W cytowanym niżej utworze ostatni wers jest równokształtny z pierwszym, a nawracające odcinki tekstu różnią się tylko jedną głoską, co potęguje efekt monotonii kołowrotu zdarzeń:

objąć się
omijać się
omijać się
objąć się

M. Białoszewski, *Ruch ul.*

W opisanych przykładach możliwa do zrealizowania pętla semantyczna przekształca tekst zamknięty w tekst otwarty poddany zasadzie rekurencji. W kołowrocie powtórzeń zatracony zostaje sens opozycji wcześniejsze-późniejsze, a linearność czasu zakwestionowana.

20 Konstrukcję rekursywną ujawnia także – przy jednym z możliwych odczytań – wiersz Mirona Białoszewskiego „ŻYCIE / prze”, z cyklu *Wyrwyki*. Joanna Grądział zauważyła (Grądział 1998: 276), że potraktowanie morfemu *prze* jako przedrostka generuje nieskończony ciąg powtórzeń słowa *przeżycie*. Taka wielokrotna „kolista” lektura tego wiersza „daje ‘przeżycie’, czyli przetrwanie, utrzymanie się przy życiu, ale i doznanie silnych emocji, wrażeń”. Rozwijając ten wątek interpretacyjny, Iwona Gralewicz-Wolny dodaje (Gralewicz-Wolny 2005: 130): „Jeśli przyjmujemy, iż sposobem lektury tego wiersza jest jego repetycja, możemy ustalić jego postać (para)genologiczną, którą wydaje się mantra czy ludowa inkantacja. Por. I. Gralewicz-Wolny, „Życie/prze” – o najkrótszym wierszu Mirona Białoszewskiego, w: *Skala mikro w badaniach literackich*, red. A. Nawarecki, M. Bogdanowska, Katowice 2005, s. 130.

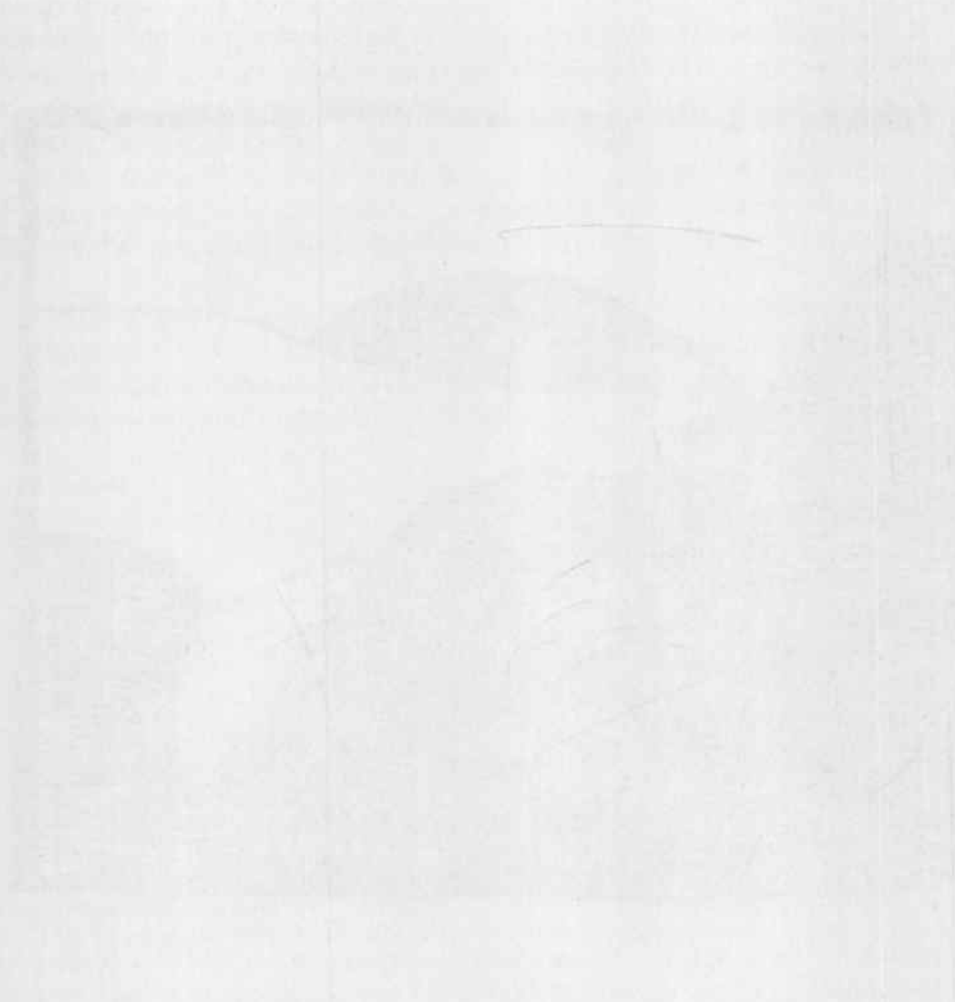


0/10

Ulysses Billew

Figura 134

Widok z góry na teren, który jest przedmiotem badań. Widać wyraźnie, że teren jest płaski i nie ma żadnych przeszkód. W tle widać linie, które mogą być ścieżkami lub drogami. Wskazano również kilka punktów, które są przedmiotem badań.



bez tytułu, drzeworyt 13,5 x 16,5 cm, *Zbigniew Bielawka*

Przyjrzelśmy się to różnym możliwościom modelowania przepływu czasu przy użyciu określonych sposobów budowania zdań i tekstu. Wymiar czasowy jest bardzo istotnym aspektem przedstawianej rzeczywistości. Jego obrazy w liryce dowodzą, że jest on zjawiskiem zależnym od aktów działania, od przeżyć i uczuć człowieka. Czas przeżywany, doznawany przez człowieka i ukazywany w utworze poetyckim, zmienia swą naturę i miarę; traci charakter linearny i postępowy; może się „zapętlać” i stawać w miejscu; rozszerzać i kurczyć. Swoiste zatrzymywanie czasu charakterystyczne jest dla pewnych gatunków czy odmian poezji. Przejawia się w tekstach modlitewnych, medytacyjnych; w rozważaniach zawartych w poezji refleksyjnej; w opisach. W wielu przypadkach poetycka konceptualizacja czasu łączy się z przeżywaniem wartości – jak w przypadku czasu poświęconego na dociekania angażujące uczestników aktu komunikacji, będące wspólnym poszukiwaniem sensu i prawdy, czy w przypadku czasu zatrzymanego, wypełnionego wspomnieniem rzeczy pięknych i dobrych, doznawaniem szczęścia. Otwarty ciąg określić zdolny jest odwzorowywać nieskończoność i przybliżyć naturę sacrum, a powtarzalność czasu cyklicznego, zobrazowanego w „pętłach semantycznych”, pozwala w dziele sztuki odtworzyć naturę mitu i dotknąć spraw wiecznych, jak też ujawnić zabawny kołowrót ludzkich zachowań.

Literatura

- Bartmiński J., 1993, *O profilowaniu i profilach raz jeszcze. – O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin.
- Czas w kulturze*, 1988, wybór, oprac. i wstęp A. Zajączkowska, Warszawa.
- Dąbrowski S., 1989, *Medytacja (Studium genologiczne)*, „Przegląd Humanistyczny” nr 4, 5.
- Dobrzyńska T., 2003, *Od zamkniętego tekstu do nieskończoności (uwagi przy lekturze wiersza Adama Mickiewicza „Aryman i Oromaz”)*. – idem, *Tekst – styl – poetyka*, Kraków.
- Gralewicz-Wolny I., 2005, „*Życie/prze*” – o najkrótszym wierszu Mirona Białoszewskiego. – *Skala mikro w badaniach literackich*, red. A. Nawarecki, M. Bogdanowska, Katowice.
- Grądział J., 1998, *Miron Białoszewski: „Prawo smaku rzeczy nieobecnych”*. – *Literatura wobec niewyobrażalnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa.
- Hall E.T., 1984, *Poza kulturą*, Warszawa.
- Hall E.T., 1999, *Taniec życia*, przeł. R. Nowakowski, Warszawa.
- Jakobson R., 1989, *Paralelizm gramatyczny i jego aspekt rosyjski*. – idem, *W poszukiwaniu istoty języka*, wybór, red. naukowa i wstęp M. R. Mayenowa, t. 1-2, Warszawa.

- Językowy obraz świata*, 1999, red. J. Bartmiński, wyd. 2. popr., Lublin.
- Kubiak Z., 1999, *Literatura Greków i Rzymian*, Warszawa.
- Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, przeł. T.P. Krzeszowski, Warszawa.
- Niebrzegowska S., 1998, *Pętla semantyczna w paradygmacie spójnościowym. – Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin.
- Pajdzińska A., 1993, *Definicje poetyckie. – O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin.
- Pajdzińska A., 1995, *Dzieci Heraklita. (Poeci o czasie). – Kreowanie świata w tekstach*, red. A. M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin.
- Profilowanie pojęć. Wybór prac*, 1993, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Profilowanie w języku i w tekście*, 1998, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin.
- Puzynina J., 1997, *Człowiek – język – wartość. – idem, Słowo – wartość – kultura*, Lublin.
- Słomka W., 1984, *Medytacja*, Lublin.
- Słownik pojęć i tekstów kultury. Terytoria słowa*, 2002, red. E. Szczęsna, oprac. zespół, wyd. 2., Warszawa.
- Witosz B., 1997, *Opis w prozie narracyjnej na tle innych rodzajów deskrypcji*, Katowice.

To Stop the Time. On Linguistic and Textual Ways of Shaping the Time in Poetry

The concept of time reveals its complex nature. It has been encoded in the structure of language in many different ways and it is also permanently present in the discourse. Due to its anthropological character, it is strongly related to the domain of human feelings and imagination. So the time is not simply measured, but it is experienced and lived by as well. As a factor of many different acts, the time undergoes various mental operations. In several types of utterances the concept of time happens to be transformed in some characteristic ways: it might be reduced or stopped and one may experience an illusion of timelessness. Modifications of this kind are being introduced in some special sentence and text structures. Though such constructs might be used in every day speech and in some other kinds of discourse, i.e. in advertisements, they are specific for three types of poetry: poetic meditations, reflective considerations, and lyrical descriptions. The time can also be apparently stopped in the narrative poems, with their specific temporal structures connected to the plot. It happens when they are constructed in a particular way undergoing the rule of semantic loop.

In this paper some examples of such apparent time flow arrests are discussed as well as their specific functions in poetry.

Keywords: *time, present tense, repetition, parallelism, poetry, text structure, meditation, description, consideration.*